



Jesienne połowy...



Rybaczy z Gospodarstwa Rybackiego „Śniardwy” Sp. z o.o.

Patrz fotoreportaż – strony 47 i 48

9. Międzynarodowa Konferencja Zoologów: „Zrównoważone wykorzystanie i ochrona świata zwierząt w kontekście zmian klimatycznych“ 12-13 października 2016, Kiszyniów, Mołdawia

Na konferencję zostałem zaproszony przez jej organizatorów, którzy – aby mnie dodatkowo zmotywować – zaproponowali mi udział w międzynarodowym Komitecie organizacyjnym, co znakomicie obniżyło koszty uczestnictwa. Konferencja poświęcona była 70. rocznicy Instytutu Zoologii oraz 55-leciu inauguracji oficjalnej działalności Mołdawskiej Akademii Nauk. Z tego względu sesja plenarna konferencji miała charakter uroczysty i odbywała się w Sali Błękitnej Akademii (fot. 1).

Konferencję otworzył, a następnie przedstawił historię, najstarszego w obrębie Mołdawskiej Akademii Nauk – Instytutu Zoologii – jego dyrektor prof. dr hab. Ion Toderaș (fot. 2).

W trakcie sesji plenarnej wygłoszono referaty traktujące głównie o zmianach klimatycznych i ich wpływie na różne grupy taksonomiczne roślin i zwierząt na obszarze zachodniej części basenu czarnomorskiego. Po zakończeniu sesji plenarnej i przerwy obiadowej uczestnicy konferencji przenieśli się do Instytutu Zoologii, gdzie przebiegała robocza część konferencji, tzn. prezentacje ustne oraz



Fot. 1. Uczestnicy sesji plenarnej konferencji w Sali Błękitnej Akademii Nauk.



Fot. 2. Akad. prof. dr hab. Ion Toderaș przedstawia historię Instytutu Zoologii.

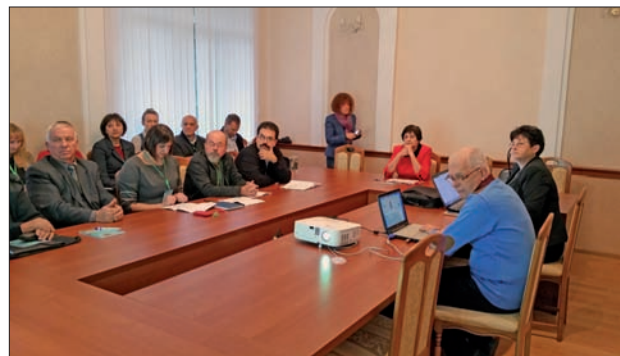
postery. Ponieważ obszar tematyczny zgłoszonych referatów był bardzo szeroki, a ich liczba znacząca, ta część konferencji realizowana była w czterech sekcjach: 1 – „Kręgowce”, 2 – „Bezkręgowce”, 3 – „Ekosystemy wodne”, 4 – „Zarządzanie lasami”. Nasze referaty przedstawione były w ramach trzeciej sekcji. Pierwszy z nich pt. „Zagrożone wyginięciem gatunki ryb jesiotrowatych wymagają czynnej ochrony – Restytucja sterleta *Acipenser ruthenus* L. w basenie Dniestru” zastał wygłoszony pierwszego dnia konferencji przez autora niniejszego doniesienia, a drugi pt. ”Identyfikacja progów tolerancyjnych ryb – Nowy kierunek w akwakulturze” przez kierownika Zakładu Hydrobiologii i Toksykologii Instytutu Zoologii prof. dr hab. Elenę Zubcov, która była moderatorem sekcji w drugim dniu jej trwania (fot. 3).

Po zakończeniu ustnych wystąpień odbyła się krótka sesja posterowa, w której powierzono mi funkcję moderatora.

Następnego dnia do południa kontynuowano prace w sekcjach. W „naszej” sekcji przedstawiono szereg ciekawych prezentacji, dotyczących stanu populacji różnych gatunków ryb na tle zmian środowiskowych. Na szczególne wyróżnienie, moim zdaniem, zasługują wystąpienia braci Denisa i Dymitra Bulatów, którzy przedstawili wyniki wieloletnich badań ichtiofauny dorzecza Dniestru i Pruta na terytorium Mołdawii. Konferencję zakończyło tradycyjne, krótkie podsumowanie prac poszczególnych sekcji przez moderatorów.

Materiały prezentowane na konferencji, a także przesłane dodatkowo na adres organizatorów zostały wydane w formie rozszerzonych abstraktów (do 4 stron maszynopisu) w monografii konferencyjnej.

W trakcie trwania konferencji, podczas przerw zbierała się kilkakrotnie grupa inicjatywna, tzn. Elena Zubcowa



Fot. 3. Praca w sekcji 3 – Ekosystemy wodne, w drugim dniu konferencji.



Fot. 4. Nisze z kolekcjami cennych roczników win.

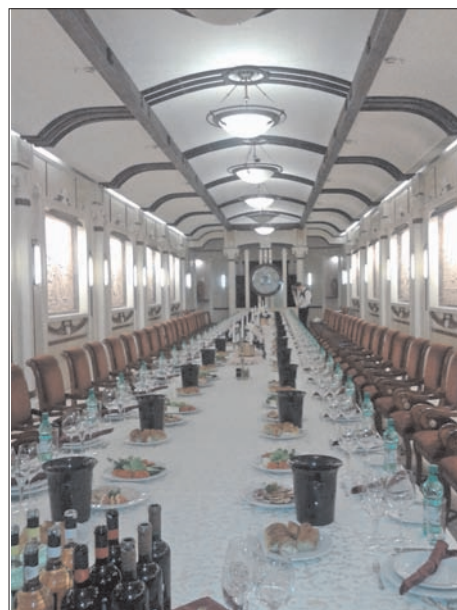
ze współpracownikami, dr Oleksy Khudyi i ja dyskutowaliśmy założenia kolejnego wspólnego projektu, dotyczącego prac restytucyjnych lokalnych populacji sterleta basenu Dniestru. Ustalono harmonogram dalszych działań, a także kandydatury potencjalnych członków konsorcjum z krajów „starej” Europy.

W drugiej połowie dnia, po dokonaniu stosownej opłaty, można było uczestniczyć w zaproponowanych przez organizatorów wycieczkach. Z uwagi na deszczową pogodę właściwie to wyboru nie było – pozostawały jedynie podziemia wytwórni win Cricova. Są to drugie co do wielkości na świecie winne piwnice. Łączna długość wykutych w skale korytarzy przekracza 100 km. Przemieszczać się w nich można jedynie samochodami. W rozszerzonych odcinkach korytarzy dojrzewają wina w beczkach oraz przechowywane są już butelkowane, pochodzące z dobrych roczników. Stała temperatura 12-14°C i odpowiednia wilgotność sprawiają, że przechowywane wino nabiera szczególnych wartości. Oprócz hurtowych „przechowalni” butelek są nieduże wykute w wapieniu nisze, które mogą wynająć osoby prywatne, szczególnie te bardziej zasobne w walory płatnicze (fot. 4).

Przechowują tam swoje winne kolekcje znane osobistości, takie jak: Angela Merkel, Władimir Putin, Herman Van Rompuy, Jose Manuel Barroso czy John Kerry. W tym doborowym towarzystwie nie zabrakło również obecnego



Fot. 5. Kolekcja win należąca do premiera Donalda Tuska.



Fot. 6. Sala restauracyjna w podziemiach Cricovy przygotowana do degustacji win.

przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, naszego byłego premiera Donalda Tuska (fot. 5).

Na zakończenie wycieczki po krętych i długich korytarzach piwnic winnych Cricovy czekała na nas przyjemna niespodzianka, a mianowicie degustacja dojrzewających tu wyrobów (fot. 6)

Po zakończonej degustacji nieco zmęczeni wróciliśmy do hotelu, aby odpocząć przed powrotem na tony ojczyzn.

Ryszard Kolman

Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

XLI Szkolenie – Konferencja hodowców ryb łososiowatych, Gdynia 13-14 X 2016 r.

Kolejny rok z rzędu, w pięknie położonym, nad samym morzem hotelu Mercure w Gdyni, odbyła się czterdziesta pierwsza branżowa konferencja hodowców ryb łososiowatych oraz technologiczne targi akwakultury. Każda konferencja jest bardzo istotna dla środowiska rybackiego, tego-

roczna odbyła się przed rozpoczęciem kolejnego, trzeciego już programu operacyjnego "Rybactwo i Morze" 2014-2020, dającego szansę kolejnej ekspansji i rozwoju sektora pstrągowego.



Strategia akwakultury intensywnej (czyli głównie chowu ryb łososiowatych) zawarta w programie do 2020 roku zakłada uzyskanie trzech celów strategicznych:

1. Osiągnięcie i utrzymanie pozycji lidera w UE w produkcji ryb pochodzących z intensywnej akwakultury śródlądowej.
2. Wzrost udziału ryb pochodzących z polskiej akwakultury intensywnej w rosnącym krajowym rynku ryby świeżej do poziomu przynajmniej 35%.
3. Dwukrotne zwiększenie dostaw pochodzących z polskiej akwakultury intensywnej do krajowego przetwórstwa.

Ten bardzo ambitny plan wymaga wzrostu produkcji ryb z akwakultury intensywnej do 2020 roku, w tym pstrągów o około 23000 ton, co pozwoli na uzyskanie produkcji na poziomie około 42000 ton (wzrost o 82,6%). Jest o czym rozmawiać...

W trakcie dwudniowej konferencji przedstawiono szesnaście referatów w ramach pięciu sesji:

- Rynek i produkcja,
- Prawo wodne,
- Zagadnienia weterynaryjne,
- Program Operacyjny „Rybnictwo i Morze” 2014-2020,
- Ochrona zdrowia ryb.

Sesję „Rynek i produkcja” prowadził Andrzej Lirski (IRS), który w swojej prezentacji przedstawił stan sektora akwakultury w 2015 roku na podstawie danych uzyskanych z kwestionariuszy statystycznych RRW-22. Wprawdzie ogólna produkcja wszystkich gatunków ryb była nieco niższa niż w 2014 roku (37,98 tys. ton wobec 40,1 tys. w roku 2014), to ogólna wartość wyniosła 373 mln zł i była wyższa o 3 mln w stosunku do roku poprzedniego, głównie dzięki wyższym cenom zbytu większości gatunków ryb. W akwakulturze dominowały dwa gatunki, karp z produkcją 17,75 tys. ton oraz pstrągi i inne gatunki ryb łososiowatych z produkcją 15,79 tys. ton. Kolejną prezentację dotyczącą wielkości i struktury produkcji pstrąga w ujęciu ankiety SPRŁ zademonstrowała Anna Swacha-Polańska (SPRŁ). Przy zastosowaniu innej aniżeli w statystyce publicznej metodyki (model estymacyjny wyliczony na podstawie współczynnika pokarmowego oraz ilości wykorzystanej paszy) osza-



cowano łączną produkcję wszystkich roczników ryb łososiowatych na 18,46 tys. ton, wobec 17,67 w 2014 roku. Przedstawiona została również ciekawa analiza struktury sprzedaży gospodarstw pstrągowych, stosowanych przez nie kanałów dystrybucji oraz pojawiających się nowych trendów w strategii zbytu ryb. Krzysztof Hryszko (IERiGZ) zapoznał uczestników konferencji z niezwykle istotną problematyką rynku i spożycia ryb w 2015 roku. Rok 2015 zapisał się wysokimi cenami surowców rybnych z importu, co miało wpływ na poziom cen detalicznych w kraju. Ryby i owoce morza należały do najszybciej drożejących produktów żywnościowych. Powyższe fakty niewątpliwie wpłynęły na obniżenie bilansowego spożycia ryb i owoców morza o ok. 7% w porównaniu z 2014 rokiem. Wielkość spożycia na jednego mieszkańca (w przeliczeniu na tzw. pełną masę ryb) wyniosła 12,51 kg. Rok 2015 był korzystny dla przetwórstwa rybnego, czego widocznym objawem była rosnąca produkcja i poprawa wskaźników ekonomicznych. Ostatnią prezentację w sesji inauguracyjnej zaprezentował Tomasz Kulikowski (Magazyn Przemysłu Rybnego), traktujący o ciekawym problemie segmentyzacji rynku i trudnościach w wyborze adekwatnych strategii promocji spożycia różnych gatunków ryb.

Sesję „Prawo wodne” otworzył prezes Zarządu SPRŁ Jacek Juchniewicz przedstawiając batalie z administracją rządową, które toczyły się przy tworzeniu nowego Prawa wodnego, w którym pierwotnie zakładano wysokie opłaty za wodę, a także wiele innych ryzykownych propozycji dotyczących akwakultury. Pozostawienie tych wstępnych,

rygorystycznych i kosztownych dla hodowców założeń doprowadziłoby niewątpliwie do ogromnych problemów finansowych akwakultury w Polsce. Udało się znacząco poprawić te zapisy, w dalszym ciągu nieznana jest ostateczna wersja nowego Prawa wodnego. W dalszej części sesji przedstawiono prezentacje poświęcone: nowej ustawie Prawo wodne (A. Wiśniewska) oraz nowym procedurom uzyskiwania pozwoleń wodnoprawnych (J. Janka-Szymańska).

Sesja „Zagadnienia weterynaryjne” poświęcona była aktualnej sytuacji stanu epizootycznego w akwakulturze. Marek Matras z Zakładu Chorób Ryb PIW Puławy przedstawił poziom zainfekowania gospodarstw w Polsce groźnymi wirusami VHS i IPN, a także IPN. Stwierdza się zakażenie gospodarstw tymi wirusami na poziomie kilkunastu gospodarstw rocznie, liczba ta nie zmienia się w przeciągu ostatnich lat. Dominik Tomczak z Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii przedstawił założenia reformy powstania jednej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności w Polsce, która przejmie zadania pięciu istniejących inspekcji w ramach MRiRW, jak i części zadań trzech innych inspekcji działających w ramach innych ministerstw. Obecnie funkcjonuje około 1000 inspektoratów tych wszystkich inspekcji, po reformie będą tylko wojewódzkie i powiatowe inspektoraty w łącznej liczbie około 400. Hodowców zdenerwowały zmiany dotyczące Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej, której podlegają gospodarstwa, ale przedstawiciel rządowy zapewniał, iż reforma nie wpłynie na przyrost biurokracji i nie utrudni działalności w zakresie chowu i hodowli ryb.

Kolejną sesję dotyczącą funduszy europejskich Programu Operacyjnego „Rybnictwo i Morze” 2014-2020 poprowadziła Anna Pyć, przedstawicielka zarządu SPRŁ. Adam Sudyk z Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej scharakteryzował podział środków finansowych i możliwości finansowania akwakultury. Nakłady na akwakulturę wyniosą około 269 mln euro, czyli około 1,1 mld złotych, będzie to stanowiło 37,9% wszystkich środków w ramach PO „Rybnictwo i Morze” 2014-2020. Najwięcej środków przeznaczonych zostanie na dofinansowanie inwestycji produkcyjnych

w akwakulturze oraz dla akwakultury świadczącej usługi środowiskowe. Stopa dofinansowania inwestycji będzie wynosiła 50% poniesionych kosztów. W ramach tej sesji wystąpili także Anna Pyć i Ziemowit Pirtań, którzy omówili praktyczne możliwości korzystania z funduszy europejskich oraz ich poziomy finansowania. Proponowane limity, nie większe niż 2-5 mln złotych mają zapewnić szeroki dostęp beneficjentów do środków.

Sesja „Ochrona zdrowia ryb”, którą prowadził Andrzej K. Siwicki, dotyczyła głównie nowych zagrożeń ze strony chorób bakteryjnych (A. Pękala PIW Puławy), sezonowości występowania problemów zdrowotnych i aspektów praktycznych immunoprofilaktyki w podchowach kontrolowanych (A.K. Siwicki, E. Terech-Majewska UWM Olsztyn). Kolega Radek Kowalski (PAN Olsztyn) przywiózł z Japonii nowinki techniczne i zaprezentował nowe technologie telekomunikacyjne oraz urządzenia do wykorzystania w diagnostyce nasienia ryb.

Popołudniową sesję pierwszego dnia konferencji zdominowały wspomnienia. Benefis prof. Krzysztofa Goryczko z okazji Jego 80. urodzin rozpoczął Jacek Juchniewicz (prezes SPRŁ), a sam Jubilat wygłosił prezentacją pod tytułem „O przemijaniu optymistycznie”. Na wielu historycznych już fotografiach przedstawił krótką historię pstrągarstwa w Polsce. Opowiadał o ludziach i miejscach, o badaniach i osiągnięciach związanych z hodowlą ryb łososiowatych. Było o początkach pstrąga w Dolinie Będkowskiej i Ojcowie, w państwowych gospodarstwach rybackich, PZW i pierwszych prywatnych hodowlach (Krysiński, Łabęcki, Skołysz, Miciński). Ostatnie dwadzieścia lat intensywnego rozwoju pstrągarstwa przedstawił w swojej prezentacji tylko na kilku slajdach, ale za to optymistycznie z przesłaniem „Tak trzymać”. Fotografii i wspomnień był ciąg dalszy w prezentacji „10, 20, 30, 40, 50... lat Krzysztofa Goryczko z Koleżankami i Kolegami oraz rybami” przedstawionej przez Joannę Grudniewską (koleżankę z pracy w ZHRŁ Rutki) i Jacka Juchniewicza, przy współudziale koleżanek i kolegów z widowni, którzy bardzo chętnie cofnęli się w czasie i komentowali wspólne z Jubilatem wycieczki, konferencje oraz spotkania. Komentarz M. Bartusza „Goryczko jaki jest, każdy widzi” przejdzie do historii. Były podziękowania, gra-



tulacje, anegdota, życzenia, kwiaty, prezenty, tort piętrowy oraz szampan, no i okolicznościowe 100 lat!

Konferencja to także ważny fragment integracji środowiska hodowców i wielu branż współpracujących z hodowcami pstrągów. W ramach konferencji odbyły się także: Walne Zgromadzenie Członków SPRŁ, zwiedzanie stoisk i negocjacje z wystawcami firm z branży akwakultury, konkurs na potrawy z pstrąga, które tradycyjnie zdominowały wyroby z ZHP Mylof oraz Pstrąg Tarnowo, turniej popular-

nej wśród rybaków gry karcianej „mioda” oraz uroczysta kolacja i spacer bulwarem nadmorskim.

**Stefan Dobosz¹, Joanna Grudniewska¹,
Andrzej Lirski²**

¹Zakład Hodowli Ryb Łososiowatych w Rutkach,
Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

²Zakład Rybactwa Stawowego w Żabieńcu, Instytut
Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

Finale certyfikacji Kodeksu Dobrej Praktyki Rybackiej w MGMIŻS

Po 3 latach prac i konsultacji nad nowym Kodeksem Dobrej Praktyki Rybackiej w Chowie i Hodowli Ryb, w dniu 22.11.2016 r. w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej rozdano pierwsze certyfikaty. Spośród 50 gospodarstw rybackich, które zgłosiły się do weryfikacji stosowania postanowień Kodeksu, z rąk przewodniczącego Zespołu Certyfikującego – profesora Ryszarda Wojdy – certyfikaty otrzymało 48 firm rybackich, w tym trzy o profilu pstrągowym. Zebrany pogratulował dyrektor Dep. Ryb. MGMIŻS Janusz Wrona, który podkreślił wagę otrzymanych certyfikatów, jako dokumentów, za którymi stoją wiarygodne walory hodowlane ryb stawowych oparte o dobrą praktykę rybacką.

W trakcie prac trzech grup, które w terenie weryfikowały deklaracje gospodarstw, okazało się, że wymogi zawarte w Kodeksie, które na początku wzbudzały sporo kontrowersji i obaw, są w ogromnej większości stosowane w codziennej praktyce rybackiej. Kłopoty z uzyskaniem pozytywnej oceny dotyczyły jedynie dwóch gospodarstw.

Kodeks Dobrej Praktyki Rybackiej w Chowie i Hodowli Ryb został wpisany pod nr 1 na listę kodeksów MRiRW w czerwcu 2015 roku i zgodnie z jego postanowieniami mogą z niego korzystać wszyscy, niezależnie od przynależności organizacyjnej.



Karol

Karol był wysoki, chudy, często mocno zgarbiony ze względu na nękające go bóle kręgosłupa. Nie był zbyt wylewny czy kontaktowy, ale cieszył się sympatią i szacunkiem wśród rybaków. Podczas naszych wizyt w Miliczu, dyrektorzy gospodarstw traktowali go z poważaniem, a część splendoru spytywała i na mnie.

Karol Przewłocki urodził się w 1930 roku w rodzinie ziemiańskiej, w Mordach na Podlasiu. Był synem Henryka Przewłockiego i Karoliny Czapskiej, siostrzeńcem słynnego malarza Józefa Czapskiego.

W jego rodzinnym majątku oprócz ziemi ornej znalazło się przeszło 200 hektarów stawów i to one właśnie wpłynęły na jego późniejsze życie.

Ukończył studia na SGGW, uzyskując w 1952 roku dyplom inżyniera rolnika ze specjalizacją w zakresie rybactwa i przez całe zawodowe życie zajmował się chowem ryb w stawach. Wprowadził wiele innowacji hodowlanych. Zainicjował w Polsce szczepienie ryb antybiotykami; sam osobiście zaszczepił ich tysiące. Brał udział w pionierskich pracach sprowadzenia do Polski ryb roślinożernych, gościł w ośrodku rozrodu tych ryb w ZSRR w Gariaczym Kluczu.

Był autorem i animatorem programu rybackiego sfinansowanego przez UNDP FAO – agendę ONZ do spraw wyżywienia i rolnictwa. W ramach tego programu wielu ichtologów skorzystało z wyjazdów – studiów zagranicznych,



a gospodarstwa rybackie wyposażono we wzory nowoczesnego sprzętu rybackiego.

Na emeryturze odkrył w sobie talent rzeźbiarski – choć sam skromnie nie nazywał tego rzeźbieniem, ale raczej dłubaniem. Najpierw zaczął tworzyć proste krzyżyki, potem kapliczki, świeczniki, potem przyszedł czas na zwierzęta, różne postacie i bardziej złożone kompozycje. Najważniejszą inspiracją była dla Niego natura; odnajdywał w naturalnym tworzywie nie-

zwyczajne kształty, formy, faktury i rzeźbiąc wydobywał ukryte w nich znaczenia. Największą radością była dla Niego możliwość podarowania swoich rzeźb innym ludziom – nie zawsze nawet znajomym. Piękną menurę przekazał byłemu ambasadorowi Izraela w Polsce panu Szewachowi Weissowi. Obdarował wielu ludzi, a za sprawą oo. Dominikanów Jego krzyżykami zostali obdarowani Polacy w Kazachstanie. Wiele z tych rzeźb i rękodzieł jest przedstawionych w dwóch wydanych albumach: „Licentia sculptorica” i „Z inspiracji natury” oraz na stronie internetowej <http://karolprzewlocki.pl/>. Niezwykle cenił tradycje ludowe, szanował prostych, ciężko pracujących ludzi. Widać to w Jego rzeźbach.

Zmarł 1 listopada 2016 roku. Został pochowany w Laskach na cmentarzu Zakładu dla Niewidomych. To tam znalazła schronienie jego rodzina po tragicznej eksmisji i wydziedziczeniu z majątku w 1944 roku.

Koledzy

Kazimierz Czubryt

30 lipca na cmentarzu w Pozezdrzu pożegnaliśmy w gronie rodziny i przyjaciół naszego kolegę z Zakładu Hodowli Ryb Jesiotrowatych w Pieczarkach Kazimierza Czubryta. Odszedł od nas wspaniały człowiek i serdeczny przyjaciel. Ponad 30 lat życia poświęcił naszemu Instytutowi. Od początku istnienia „DOZ” Dgał w Pieczarkach dał się poznać jako doskonały, solidny i kreatywny specjalista. Jego dyspozycyjność, zaangażowanie i pomysłowość nie tylko przyczyniły się do usprawnienia pracy zakładu, ale niejednokrotnie ratowały z tarapatów. Potrafił pracować w zespole, dzielić się



wiedzą z kolegami i wspólnie wypracowywać rozwiązania. Elektryka nie miała przed nim tajemnic.

Był skromny, bezpośredni i życzliwy. Emanował wewnętrznym ciepłem i miał poczucie humoru. Bardzo lubił zwierzęta i dlatego zarówno etatowy kotek - rybak, jak i piesek były starannie przez niego wygłaskane. Pasjonował się ogrodnictwem, potrafił wykorzystywać dary natury do wspaniałych nalewek czy win. Był również zapalonym grzybiarzem, a szczególnie świecił mu

się oczy, gdy opowiadał o wielkich znaleziskach borowików. Zgłębiał wiedzę kulinarną, korzystając z niej w praktyce, ale równie chętnie służył poradą mniej doświadczonym koleżankom. Trzeba przyznać, że świetnie przyrządzał potrawy z ryb przygotowując niepowtarzalne jadlo. Talent

ten szczególnie wykorzystywaliśmy w zawodowe święto „Dzień Rybaka”. Biesiady z Tobą na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Będzie nam Ciebie brakowało, Drogi Przyjacielu.

Koleżanki i Koledzy

Michał Laskowski („Kaczor”)

30 października, dokładnie w dniu swoich urodzin, zmarł Michał Laskowski, kolega z grupy, absolwent kierunku rybackiego Wydziału Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego ówczesnej Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie z 1982 roku. Przyjaźniliśmy się na studiach i po ich ukończeniu, a przyjaźń tę scementowały wspólne praktyki studenckie, wspólne wyprawy na ryby, podobny ogląd całej naszej socjalistycznej rzeczywistości i niebanalne poczucie humoru. Życie Michała usłane było, jak sam to podkreślił w zamieszczonym niżej fragmencie listu, nadesłanego do mnie wraz z życzeniami z okazji mojej nominacji profesorskiej, licznymi meandrami. Rodzice mieszkali w Niemieckiej Republice Federalnej, dokąd wyruszał co roku w przerwach między semestrami, i tam dorabiał nieco, wręczając mi po powrocie prezenty w postaci unikalnych na naszym siermiężnym wędkarskim rynku błystek marki Mepps. O poczuciu humoru, a także podejściu do naszej rzeczywistości początku lat 80. XX w. świadczy następujący fakt. Po zakończeniu zajęć w Studium Wojskowym każdy student musiał wypełnić wielostronicową ankietę personalną, w której było jedno ważne dla naszej obronności pytanie o przynależność partyjną rodziców. „Kaczor” bez namysłu zapytał kapitana: mój ojciec należy do CDU, czy mam wpisać? Wielka konsternacja, kapitan biegiem po wytyczne do przełożonych, a po powrocie: nie wpisywać. I drugi przykład. Na moim weselu zapytałem Kaczora: a czemu nie zatańczysz ze swoją żoną Ireną? A on bez namysłu: tańczę z Krówką (tak nazywał Irenę) dopiero gdy ona zaczyna płakać, że z nią nie tańczę... Po ukończeniu studiów miał się różnych zajęć; a to hodował na babcinym polu w Worytach pomidory, a to próbował wytwarzać łodzie wędkarskie, a to zainwestował niezbyt szczęśliwie w budowę pensjonatu i korty tenisowe w Ostrzycach nad Radunią, ale coraz częściej i na coraz dłużej wyjeżdżał do pracy w Niemczech, gdzie wreszcie osiadł na stałe. Najdłuższy staż pracy, przynajmniej po części zgodny z wykształceniem, to była oczyszczalnia ścieków w Wesseling nad Renem. W czasie urlopów wracał do Olsztyna, do Ireny i syna Roberta, a ze mną wyruszał na szczupaki i okonie na Jezioro Gromskie. Żyjąc i tu, i najczęściej tam, nie zatracił swoistego poczucia humoru, i jak zauważysz Czytelniku umiejętności postugiwania się językiem polskim i wyuczoną za dzieciństwa gwarą warmińską.



Dychteryjki Ermlandzkie Meandertalczyka

Wepchnięte między miejsce zdarzeń gietrzwałdzkich, zwanych objawieniami, a meandrami Pasargi, leżą Woryty, gdzie – bardziej trwała niż żyła – moja babcia – Oma, spędziłem fragmenty mojego dzieciństwa. Babcia ryby jadać lubiła, ja łowić – co miejscowi nazywali fitaniem. A gdy rzekła – rybów byś przyniósł i żegowów dla kaczków – chętnie ruszałem piaszczystą steczką nad rzekę. Konikom polnym spotkanym po drodze wyrzywałem tylne odnóża i zamykałem w słoiku. W pokrzywach tuż nad wodą ukrytą miałem leszczynekę. Cicho na palcach, w ukryciu olch z wędziskiem w rękę i słojem przynęty podchodziłem do strugi. Woda pulsowała nasycona płochliwą rybą. Gdy tylko flosek zniknął w odmętach srebrzyste klenie na zawsze opuszczały przyjazne im łóże rzeki. A środkiem Pasargi i jej zakoli biegła granica między katolicką i północno-zachodnią częścią Prus – później zreformowaną. – Tam to już Luteroki – mawiała Babcia

Oma – wskazując na drugi brzeg. Po godzinie, a może dwóch wracałem z worem żegotek i siatką ryb. – No to coś tam ufciał – pytała już w progu – a ja z wyrazem malej szelmy na twarzy rzekłem – mało rybów dzisiaj buło – jeden katolik i trzy luteroki – mając na myśli miejsce, gdzie splawik zniknął pod taflą nurtu. – Ty huncwocie jak ci dam waszkoderom to mnie spamniantosz. Ale waszkoder nie poszedł w ruch. A klenie cierpliwie znosiły proceder skrobania, patroszenia i smażenia. Mojej prawdziwości potwierdzić nigdy nie chciały. Dziś sam mam wątpliwości, czy to naprawdę tak było. Bo w naturze jedynie homo sapiący trwa w wyimaginowanych granicach. Nie w meandrach rzeki ich szukać, lecz w mózgu. A że ewolucja spowolniła na tym cudownym zakątku ziemi, proces przejścia z ne- do meandertalczyka trwa. Kaczor

I takim meandertalczykiem zachowam „Kaczora” w swojej pamięci.

Arkadiusz Wotos

PS Transcendentalny. Nie o kantowskim niebie gwiazdzistym i prawie moralnym, ale o pewnym dziwnym znaku. Szukając w swoich albumach z opisami wędkarskich wypraw zdjęcia Michała natrafiłem na to zamieszczone w niniejszym wspomnieniu, któremu towarzyszył taki mój wpis: „30 października. Ostatnia wyprawa w sezonie’85 zakończona sukcesem. Kaczor wraca z RFN i w dniu swoich urodzin jedzie ze mną na Grom...”. Czy to zwykły przypadek, czy prawdziwa transcendencja?

Spoczął 22 listopada, zgodnie ze swoim życzeniem, na cmentarzu w Gietrzwałdzie, niedaleko meandrującej Pasargi, a w momencie składania urny do grobu nad cmentarzem zakołowały dwa ptaki drapieżne....



Wydawnictwo IRS poleca ♦ Wydawnictwo IRS poleca

Wylęgarnictwo, podchowy ryb i zarybienia. (Red.) Z. Zakęś, K. Demska-Zakęś, Wyd. IRS, 2016, 313 s.

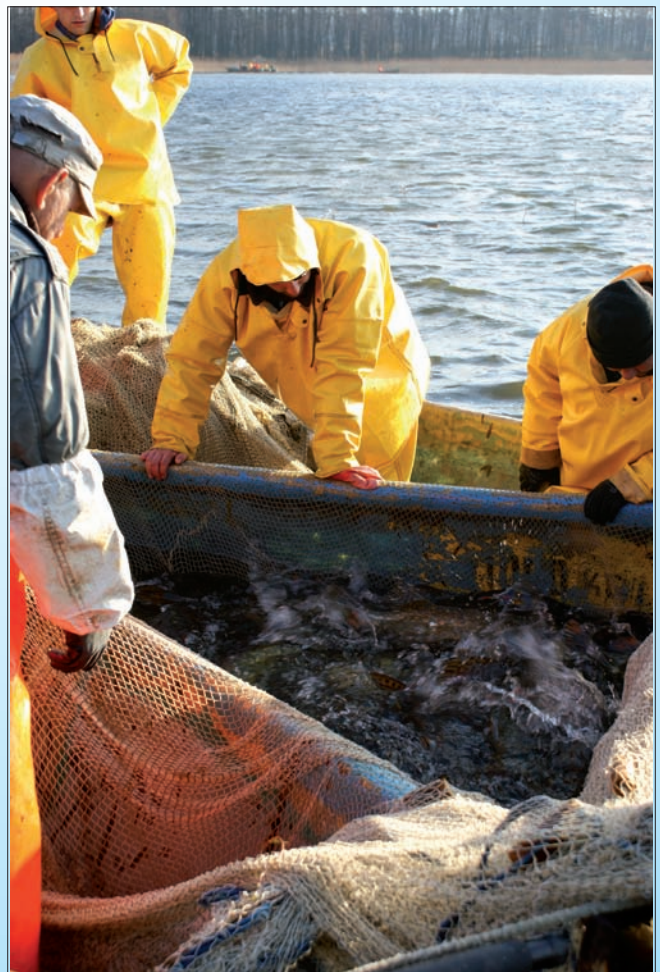
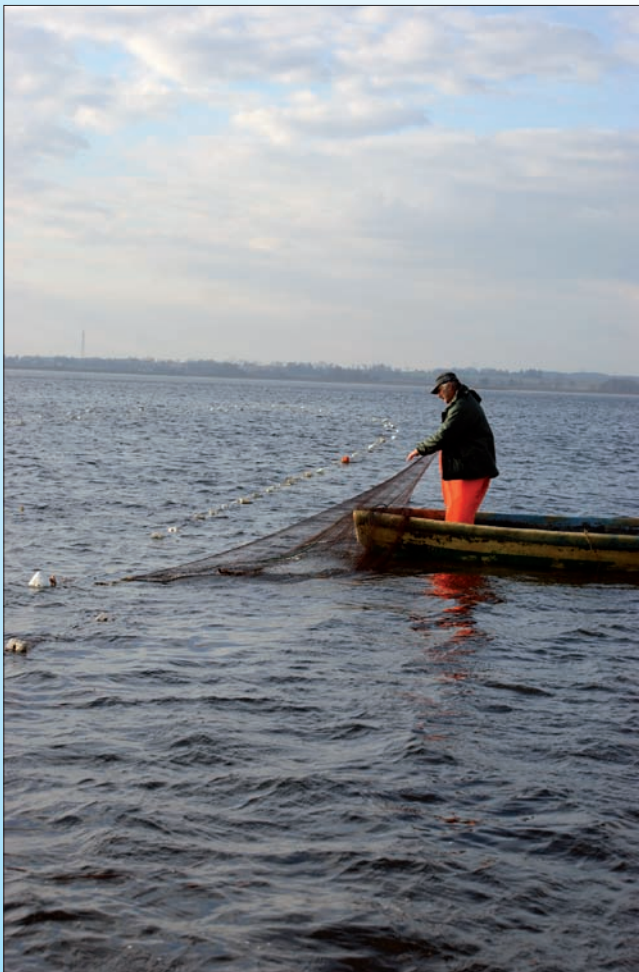


Pierwszym krokiem w rozwoju hodowli danego gatunku jest dokładne poznanie jego szeroko rozumianej biologii. Dogłębna wiedza podstawowa jest warunkiem sukcesu badań stosowanych i ich skutecznego wdrażania. Dotyczy to oczywiście i ryb, które z uwagi na środowisko wodne, w którym żyją są trudniejszym obiektem prac badawczych i hodowlanych. Rozwój hodowli poszczególnych taksonów uwarunkowany jest opanowaniem metod ich kontrolowanego rozrodu, pozwalających na pozyskanie produktów płciowych. Stąd można wnosić, że w przypadku ryb to właśnie wylęgarnictwo stanowi swoistą forpocztę akwakultury. Opracowanie biotechnik rozradzania danego gatunku warunkuje bowiem rozwój m.in. technik biotechnologicznych, dotyczących np. manipulacji genomowych, inżynierii chromosomowej, hybrydyzacji, czy też prac związanych z nasieniem ryb, np. doskonaleniem technik jego kriokonserwacji. Wylęgarnictwo dostarcza materiału do dalszego podchowy, tj. larw ryb. Coraz rzadziej zapłodnioną ikrę czy też świeżo wyklute larwy przeznaczają się bezpośrednio do zarybień wód otwartych. Obecnie dąży się do tego, by przynajmniej pierwszy, najbardziej wrażliwy okres w życiu ryb, tj. larwalny, przeżyły one w podchowalni, w warunkach kontrolowanych.

Generalnie zasadniczym celem wylęgarnictwa jest uzyskanie odpowiedniej ilości materiału do dalszej hodowli. Bezsprzecznie ważne też są wskaźniki jakości materiału. Przy czym odnotować należy, że w przypadku akwakultury zachowawczej, związanej z produkcją materiału zarybieniowego przeznaczonego do wsiedlania do wód otwartych, kryteria oceny jego jakości (larw, narybku) mogą odbiegać od tych stosowanych w akwakulturze związanej stricte z hodowlą ryb do wielkości konsumpcyjnej. Dla której szczególnie

istotne są cechy użytkowe ryb, np. tempo wzrostu, pokrój ciała, czy też wydajność mięsna. Dla akwakultury zachowawczej, a szczególnie rybackich użytkowników wód otwartych, ważne są efekty prowadzonych zarybień determinowane vitalnością materiału, która nie zawsze w sposób bezpośredni związana jest z korzystnymi wartościami wspomnianych już wskaźników użytkowych. Widząc ten problem coraz więcej prac badawczych, czy też badawczo-rozwojowych dotyczy spraw behawioralnych ryb oraz analiz efektów zarybień materiałem wyprodukowanym w systemach o różnym stopniu intensyfikacji hodowli, od stawów ziemnych poczynając na coraz powszechniej stosowanych systemach recykulacyjnych skończywszy. Rozwijane są techniki znakowania ryb, które są narzędziem niezbędnym przy prowadzeniu tego typu prac. Z uwagi na odmienne priorytety akwakultury zachowawczej i nazwijmy ją produkcyjnej, niewykluczone, że w przypadku obydwu modeli wskazane będzie opracowanie zmodyfikowanych biotechnik, czy też procedur hodowli materiału zarybieniowego i obsadowego. [ze Wstępu]

Jesienne połowy...





Fot. Arkadiusz Wołos